

Część druga

Awicenna

AUTOBIOGRAFIA¹

(tłum. Mieczysław Gogacz)

Ojciec mój pochodził z Balch. Za panowania Nuh ibn Mansura Samanidy (977-997) przeniósł się z Balch do Buchary. Pracował tam w administracji. Został prefektem Charmajsan, które jest centrum okręgu w regionie Buchary, dawnej metropolii. W okolicach Charmajsan znajduje się okręg, nazwany Afszana. Poślubił tam moją matkę i tam się osiedlił. Tam się urodziliśmy: ja, później mój brat. Następnie wszyscy przenieśliśmy się do Buchary. Zacząłem tu uczyć się Koranu i literatury². Ukończywszy dziesięć lat opanowałem już Koran i dużą część literatury tak dobrze, że budziło to zdziwienie.

Ojciec mój należał do tych, którzy przychylnie odnieśli się do pogłosek, rozpowszechnianych przez Egipcjan: zaliczał się do zwolenników izmailizmu. Przyjął ich poglądy ca temat duszy i rozumu. Mój brat uczynił to samo. Często to dyskutowali. Słuchałem ich, rozważałem to, co mówili, a oni zaczęli mnie wciągać w swój obrządek religijny. Niekiedy też zaczęli mówić o filozofii, o geometrii i o rachunku indyjskim. Później ojciec mój postanowił posłać mnie do pewnego sprzedawcy jarzyn³, który znał ten rachunek, abym się go od niego nauczył.

Gdy się to działo, przybył do Buchary Abu-Abdallah Natili, który uważał się za filozofa. Ojciec mój gościł go spodziewając się, że mnie czegoś nauczy. Przed jego przybyciem chodziłem do Izmaila Zahida, aby pilnie nabywać znajomości prawa, i byłem jednym z jego najlepszych uczniów. Przyswoilem sobie różne metody stawiania pytań i zarzutów, skierowanych do rozmówcy, zgodnie ze sposobami używanymi przez ludzi tego zawodu.

¹ Przekładu "Autobiografii" dokonano z tekstu francuskiego, opublikowanego w książce: Avicenne, *Le Livre de science*, traduit par M.Achena et H.Masse, Paris 1955, s. 6-11. Tekst francuski jest tłumaczeniem oryginału arabskiego, zachowanego w dziele "Historia mędrców" - "Tarih al-hukama". Autorem tego dzieła, stanowiącego słownik biograficzny, jest Ibn al-Kifti z Aleppo w Syrii. Żył on w latach 1172-1248. Przypomnijmy, że przekład tej "Autobiografii", oparty na wersji arabskiej, którą przekazał Ibn al-Kifti, opublikował J.Bielawski pt. "Biografia Awicenny" w czasopiśmie "Myśl Filozoficzna" 3/5 (1952) 57-60. Ze względu na różnice, zachodzące między francuskim przekładem, dokonany przez M.Achena i H. Masse, oraz przekładem polskim, opublikowanym przez J.Bielawskiego w "Myśli Filozoficznej", zamieszczamy tłumaczenie francuskiej wersji z książki "Le Livre de science". Nazwy miejscowości w brzmieniu polskim podajemy za J.Bielawskim, lecz na podstawie wersji "Autobiografii", opublikowanej według tekstu Ibn Abi Usajbia w pracy zbiorowej pt. "Awicenna", Warszawa 1953, s. 208-215.

² Według O.Chahina Awicenna "lisait et contemplait les oeuvres de Ikhwan as-Safa". O.Chahin, *Ontologie et theologie chez Avicenne*, s. 28.

³ Sprzedawca ten i nauczyciel Awicenny nazywał się Mahmud al Massah. Por, O.Chahin, *Ontologie et theologie chez Avicenne*, s. 28.

Później, pod kierunkiem Natili, podjąłem lekturę "Izagogi" ((Porfiriusza))⁴. Gdy mi wyjaśnił zagadnienie definicji rodzaju ("rodzaj jest tym, co orzeka się o wielu rzeczach, różniących się gatunkiem" i stanowi odpowiedź na pytanie "co to jest"?), zabrałem się do precyzowania tej definicji w taki sposób, że mój mistrz, który czegoś podobnego nie słyszał, był tym bardzo zaskoczony i zachęcał mojego ojca, abym zajmował się tylko wiedzą. Każdy problem, który mi mój mistrz postawił, udawało mi się lepiej rozwiązać niż jemu. Tak więc nauczyłem się od niego znanych części logiki, tej wiedzy, w której subtelności mało się orientował. Później, spontanicznie zabrałem się do czytania książek i do studiowania komentarzy w taki sposób, że stałem się mistrzem w logice. Pod kierunkiem Natili przeczytałem także "Geometrię" Euklidesa od początku aż do piątej lub szóstej figury. Jeżeli chodzi o resztę książki, to udało mi się samemu rozwiązać wszystkie trudności. I doszedłem do "Almagestu". Gdy to skończyłem wraz z wstępami i gdy doszedłem do figur geometrycznych, Natili powiedział mi: "czytaj sam i rozwiąż trudności, następnie wyłóż mi to, co przeczytałeś, abym dla twojego pożytku odróżnił prawdę od fałszu". (Ten biedny człowiek nie był na poziomie książki). Zabrałem się więc sam do wyjaśnienia książki, a później wyłożyłem swojemu mistrzowi zagadnienia. Tych trudnych problemów Natili dotychczas nie rozwiązał i dzięki mnie je zrozumiał.

Następnie Natili opuścił mnie przenosząc się do Gurgandż. Jeżeli chodzi o mnie, zająłem się czytaniem i studiowaniem "Fosus-al' hikam" ((Farabiego)) i innych komentarzy do fizyki i metafizyki. I tak dzień po dniu otwierały się przede mną drzwi wiedzy. Później zająłem się medycyną i zabrałem się do czytania dzieł napisanych na temat tej wiedzy. Ponieważ medycyna nie jest wiedzą trudną, okazałem w niej szybko swoją przewagę tak dalece, że zdolni lekarze studiowali ją pod moim kierunkiem. Co więcej, świadczyłem chorym usługi. Tak więc w sposób nie dający się opisać otworzyły się przede mną możliwości leczenia, opartego na doświadczeniu. W tym samym czasie prowadziłem dyskusje i spory w zakresie prawoznawstwa. Miałem wtedy szesnaście lat.

Przez półtora roku coraz więcej poświęcałem się studiom. Zająłem się logiką i wszystkimi naukami filozoficznymi. Przez cały ten czas nigdy nie przespałem całej nocy, a w ciągu całego dnia zajmowałem się tylko zdobywaniem wiedzy. Nabyłem dużo wiadomości. Dla każdego problemu, który poznawałem, ustalałem ściśle odnoszące się do niego przesłanki sylogizmu i zestawiałem je posługując się zdobytą wiedzą. Później rozważałem to, co mogło wynikać z przesłanek i stosowałem ich przekształcenia aż do momentu, w którym prawdziwe rozwiązanie problemu stało się niepowątpiewalne. Za każdym razem, gdy znalazłem się wobec trudnego problemu lub gdy nie byłem w stanie ustalić średniego terminu sylogizmu, szedłem do meczetu, modliłem się, błagałem Stwórcę świata, aby mi objawił to, co było przede mną zamknięte, i aby mi uczynił łatwym to, co było trudne. Później, w nocy, wracałem do domu, stawiałem przed sobą lampę, zabierałem się do czytania i do pisania. Za każdym razem, gdy ogarniał mnie sen, albo gdy czułem się wyczerpany, wypijałem odmierzony łyk wina oczekując powrotu mej energii. Potem zabierałem się do czytania. A gdy zmorzył mnie trochę sen, śniło mi się dokładnie to samo zagadnienie w taki sposób, że dla niejednego problemu w

⁴ Podwójne nawiasy okrągłe oznaczają uzupełnienia, dodane przez francuskich tłumaczy. Pojedyncze nawiasy okrągłe wprowadził do tekstu sam Awicenna.

czasie snu zjawiało mi się rozwiązanie. Nie przestawałem tak czynić, aż fundament mojej znajomości wiedzy stał się mocny i aż zdobyłem ją na miarę naszych ludzkich zdolności. Tego wszystkiego, czego się nauczyłem, nie usunie to, czego nauczyłem się niedawno i w ostatnich dniach. Tak więc stałem się mistrzem w logice, w fizyce i w matematyce.

I tak doszedłem do studiowania wiedzy boskiej. Przeczytałem książkę zatytułowaną "Metafizyka"⁵. Nic z niej jednak nie rozumiałem. Intencje jej autora pozostawały dla mnie niejasne. Daremnie czytałem tę książkę czterdzieści razy, od końca do końca. Nauczyłem się jej na pamięć nie chwytając ani jej sensu, ani celu. Zważyłem, że ją zrozumieć własnymi siłami i powiedziałem sobie: "ta książka jest niezrozumiała". Wreszcie pewnego dnia przechodziłem przez bazar z książkami. Pewien sprzedawca trzymał w ręku książkę i wykrzykiwał jej cenę. Pokazał mi ją, lecz w swoim zniechęceniu odepchnąłem ją przekonany, że nie ma żadnego pożytku z tej wiedzy. Sprzedawca nalegał mówiąc: "Kup tę książkę, jest tania. Sprzedaję ją za trzy drahmy, ponieważ jej właściciel potrzebuje pieniędzy". Kupiłem ją więc: była to książka Abu-Nasr-Farabiego, "Komentarz do metafizyki". Wróciłem do swego mieszkania i skwapliwie zacząłem ją czytać. Natychmiast odsłoniły się przede mną cele, do których zdązał autor tej książki, ponieważ znałem ją już na pamięć. Rozradowany tym wydarzeniem dałem następnego dnia dużą jałmużnę biednym jako dziękczynienie.

W tym czasie emir Nuh ibn Mansur, panujący w Bucharze, został nawiedzony ciężką chorobą, której lekarze nie mogli zwalczyć. Byłem wśród nich znany z rozległości moich studiów. Rozmawiali o mnie przy księciu i prosili go, aby mnie wezwał. Stawiłem się przyłączając się do innych, lekarzy, aby go leczyć. I wyróżniłem się w jego służbie.

Pewnego dnia prosiłem go o pozwolenie wejścia do jego biblioteki, aby w niej przejrzeć książki i czytać dzieła medyczne. Uwzględnił moją prośbę. Obejrzałem w pałacu wiele pokoi, w których znajdowały się kufry wypełnione książkami, zawierające - w jednym pokoju - dzieła literatury i poezji, w drugim - dzieła prawnicze. I każdy z następnych tak samo był przeznaczony na książki z danej dziedziny wiedzy.

Przeczytałem katalog książek autorów starożytnych i prosiłem o te wszystkie, których potrzebowałem. Zobaczyłem wśród tych książek takie, których wielu ludzi nie znało nawet z tytułu i których także ja jeszcze nie widziałem, i nigdy już nie zobaczę.

Przeczytałem więc te książki, skorzystałem z nich i uzyskałem w ten sposób poziom wiedzy każdego autora. Doszedłszy do lat osiemnastu ukończyłem zdobywanie całej tej wiedzy. W owym czasie moje wiadomości zawdzięczałem głównie pamięci, podczas gdy dzisiaj mój umysł jest bardziej dojrzały. Niezależnie od tego moja wiedza jest ta sama i nic się w niej nie zmieniło.

W moim sąsiedztwie mieszkał człowiek, którego nazywano Abu al-Husajn al Arudi. Prosił mnie o napisanie dla niego encyklopedii naukowej. Realizując jego pragnienie zredagowałem "Madżmu" (compendium), które opatrzyłem jego imieniem, i w którym omówiłem wszystkie rodzaje wiedzy oprócz matematyki. Miałem wtedy dwadzieścia jeden lat. Miałem też innego sąsiada, pochodzącego z Chorezmu i nazywającego się Abu Bakr al-

⁵ Chodzi tu o "Metafizykę" Arystotelesa.

Barki. Był on niezrównany w prawoznawstwie, w egzegezie Koranu i w ascetyzmie. Miał zdecydowaną skłonność do wiedzy spekulatywnej. Prosił mnie o skomentowanie dla niego dzieł z zakresu tej wiedzy. Napisałem więc dla niego książkę, zatytułowaną "Al-hasil wa'l-mahsul" ("Suma i iloczyn"?) - prawie dwadzieścia zeszytów. Zredagowałem też dla niego z zakresu etyki książkę, którą zatytułowałem "Al-birr wa'l-itsm" ("Niewinność i zejście na złe drogi"?) - dwie książki, które znajdują się tylko u niego i których nikomu nie pożyczą dla zrobienia ich kopii.

Gdy się to działo, zmarł mój ojciec. Moje położenie stało się trudne i musiałem wstąpić do służby księcia. Z konieczności opuściłem Bucharę i udałem się do Gurgandż. Abu al-Husajn as-Sahli, rozmiłowany w wiedzy, był wezyrem szacha z Chorezmu, Ali ibn Mamuna. Przedstawiłem się temu księciu. Nosilem wtedy strój właściwy prawnikom - szal (tailasan) i fałdę turbanu opasującą podbródek. Została mi wypłacona pensja miesięczna, odpowiednia do mojej pozycji. W jakiś czas później, znowu zmuszony przez konieczność, wyjechałem z Chorezmu⁶. Dotarłem do granicy Chorezmu przejeżdżając przez Nasa, Baward, Tus, Szakan, Samangan, Dżadżurn, Dżordżan, z intencją przedstawienia się emirowi ((Szams-al-Maali) Kabusowi ((ibn Waszmadżir)). W tym czasie jednak zdarzyło się, że został on ujęty i uwięziony w twierdzy, gdzie zmarł. Udałem się więc do Dagestanu. Zachorowałem tam ciężko, a później wróciłem do Dżordżan. Tu zajął się mną Abu Ubaid al-Dżuzadżani. A o swoim położeniu napisałem poemat (kasydę), którego dwa wiersze są następujące:

*gdy wzrosłem, miasto nie było na moją miarę
gdy podniosła się moja cena, zabrakło nabywców⁷.*

⁶ Opierając się na książce "Cztery rozprawy" - "Czahar makala", napisanej przez Nizami-i-Arudi (as-Samarkandi), który żył w XII wieku w Chorezmie, J. Bielawski wyjaśnia ciekawy powód wyjazdu Awicenny z Chorezmu. Chodziło o to, że Mahmud, sułtan Gazny (w dzisiejszym Afganistanie) zagrażający Chorezmiowi swoją potęgą, zażądał od szacha Ali ibn Mamuna w r. 1009, aby zgromadzeni na jego dworze uczeni przenieśli się do Gazny. Szach Chorezmu, zanim przyjął Husain Ibn Ali Ibn Mikaila, posłał sułtana, przedstawił uczonym żądanie sułtana tłumacząc, że nie może nie wykonać jego polecenia. Abu Ali Ibn Sina oraz Abu Sahl al-Masihi nie przyjęli propozycji. Ali ibn Mamun wyposażył obu uczonych i polecił im uciekać przed pościgiem sułtana Mahmuda. Do Gazny udali się inni uczeni: matematyk i astronom Abu Nasr-i-Arrak, filozof i lekarz Abu l-Chajr Ibn Hammar, oraz Abu r-Rajhan al Biruni, wszechstronny uczonec, astronom, matematyk, geograf, a także filozof, którego Carra de Vaux nazwał Leonardem da Vinci wieku XI. Podczas pobytu na dworze sułtana Gazny Biruni napisał we Wstępie do dzieła "Opis Indii", że "obecne czasy nie są pomyślnie dla uprawy nauki". Awicenna więc trafnie wyczuwał, że możliwości uprawiania nauki musi szukać gdzie indziej. Udał się właśnie do Dżordżan w dzisiejszym Iranie na dwór Szams-al-Maali Kabusa. Emir ten zmarł, lecz Awicenna pozostał w Dżordżan. Tu właśnie spotkał Dżuzadżaniego i wspomniał o myśli asz-Szirazi`ego. Mahmud, sułtan Gazny, ścigał dalej Awicennę. Rozesłał na dwory szachów czterdzieści podobizn Awicenny domagając się odesłania Abu Ali Ibn Sina. Dzięki temu portrecikowi rozpoznał Awicennę właśnie Ala ad Daula, książę Ispahanu, gdy Awicenna uciekł na jego dwór po pobycie w Hamadan i po uwięzieniu w twierdzy Fardidżan. Por. J. Bielawski, Życie i dzieła Awicenny, W: Awicenna, s. 80-87. Por. także A. Zajaczkowski, Awicenna i jego epoka, W: Awicenna, s. 28-32.

⁷ Dalszy ciąg biografii Awicenny, napisany przez Dżuzadżanie-go, por. w cytowanym przekładzie J. Bielawskiego, w "Myśli Filozoficznej" s. 61-66.